ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" NR. 39.

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. u Polsce 100 mkp., w Niemcz. 40 mkn.

Prenumerata na mies. wrzesień 100 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

== Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy ==

O uczciwe metody.

Praca agitacyjna wre w całej pełni. Prowadzą ją wszystkie stronnictwa zamiarach pozyskania dla siebie większej ilości wyborców i zdobycia dla kierunku przez siebie reprezentowanego na terenie parlamentarnym wpływowego stanowiska.

Agitacji w znaczeniu pracy polityczno-uświadamiającej nie podobna odmówić racji bytu, zwłaszcza w warunkach obecnych, kiedy większość narodu jest nieuświadomiona i nieorjentująca się w zagadnieniach politycznych i społecznych.

Do czasu więc, dopóki masy te nie staną się obywatelami w całem słowa tego znaczeniu, t. j. dopóki nie przyjmą udziału w życiu politycznem państwowem jako jednostki świadome swych celów — agitacja nietylko że jest wskazaną, ale konieczną z punktu widzenia obywatelskiego.

W agitacji tej jednak należy baczyć na to, aby formy i metody jej prowadz. nie odbiegały od zasad uczciwości, o którą nasz kierunek stale walczy.

Niestety jednak stronnictwa, które nie mogą się pochwalić chlubną przeszłością, lub też nie mogą pociągnąć za sobą mas rzetelnym i uczciwym programem — te dla pozyskania sobie wpływu zdobywają się na niecną i niedozwoloną agitację.

Podburzając najniższe instynkty mas, tumaniąc kłamstwami i obelgami nieuświadomione i łatwowierne umysły zdążają do osiągnięcia swych celów drogą demagogji.

Tego rodzaju metody agitacji winniśmy napiętnować jako oszustwo i zwykłe ordynarne szalbierstwo polityczne, jako gwałt uprawiany na ofiarach nieuświadomienia.

My na podobne metody zatruwania dusz i wprowadzania w umysły zamętu — godzić się pod żadnym pozorem nie możemy — i nie pójdziemy w ślady lewicy, nie dbającej o dobór dróg w dążeniu do swego celu.

Mając w ręku argumenty, które wykazują fałszywość i zgubność haseł naszych przeciwników, łatwo możemy udowodnić, że dotychczasowa działalność partji wywrotowych była zgubną dla Ojczyzny i dla ludu polskiego.

Idźmy więc śmiało i energicznie do pracy wyborczej — nie żałujmy trudu, bo to jest obowiązkiem obywatelskim naszego sumienia, prowadźmy jednak tę pracę pod znakiem uczciwości. s.

—o—

Socjalne dzieło Chrześć. Demokracji.

Wobec niesumiennej przedwyborczej agitacji, usilnie szerzącej się w obozach nam przeciwnych, wypadnie przypomnieć, co dla mas robotniczych już nietylko w Polsce, ale w całym świecie uczyniła Chrześcijańska Demokracja.

Jakie jest dzieło socjalne Chrześcijańskiej Demokracji?

Żyje jeszcze w pamięci rola, jaką Chrześcijańska Demokracja w Niemczech odegrała przy uchwaleniu ubezpieczeń społecznych. Inicjatywa ubezpieczeń socjalnych wyszła z robotniczego skrzydła katolickiego centrum, a śp. ks. dr. Fr. Hitze był jednym z głównych twórców tych ustaw ubezpieczeniowych. Chrz. Dem. w Niemczech możemy to powiedzieć bez najmniejszej przesady, że twórczynią jest tego wielkiego dzieła społecznego, tej wspaniałej zdobyczy robotniczej całego świata, tej chluby wielkiej Demokracji zachodu, jakiem od początku było i jakiem jest po dziś dzień ubezpieczeniowe ustawodawstwo społeczne.

Nie wszędzie jeszcze ubezpieczenia te zostały wprowadzone, w jednym zaledwie kraju robotnicy korzystają z dobrodziejstw wszystkich tych ustaw, w kilku zaledwie z większości tylko i w wielu bardzo jeszcze krajach z jednej tylko ustawy lub wcale jeszcze z tych ustaw nie korzystają. Ale idea jest. Zrobioną została pierwsza próba. Próba ta wypadła pomyślnie. I zwycięski pochód tej idei we wszystkich krajach — to tylko kwestja czasu.

Chrześc. Dem. zawdzięcza świat ideję minimum płacy. Wpływowe sfery liberalne orzekły, że ustawowe wprowadzenie zasady minimum płacy jest niemożliwością i gwałtem nad prawem własności. Hr. de Mun, przywódca Ch. Dem. we Francji składa jednak oto gotowy projekt ustawy, tworzący w pewnych zawodach komitety mieszane dla określenia w tych zawodach obowiązującego minimum płacy. Ustawa ta prawie w niezmienionej formie została przez Rząd Francuski zaakceptowana, przez parlament uchwalona. Katolicy belgijscy mający wówczas władzę w swoich rękach, niezwłocznie uczynili to samo u siebie, a wreszcie za przykładem Francji poszła Anglja i Ameryka Północna. Międzynarodowy Kongres Chrz. Zw. Zaw. odbyty w czerwcu br. w Innsbrucku uroczyście w swym światowym programie ekonomicznym idei ustaw o minimum płacy w tej formie, jakie ją uchwaliła Francja, potwierdził i do energicznego wcielenia w życie polecił.

I tak więc ta doniosła ustawa, zapewniająca robotnikom w związki jeszcze nie zrzeszone ochronę przed wyzyskiem, dziełem jest Chrześc. Demokracji.

A kto zapoczątkował międzynarodową ochronę robotników, któż był pierwszym inicjatorem międzynarodowych zjazdów, w sprawie ujednostajnienia tej ochrony, komu zawdzięczać mają robotnicy powstanie pierwszego międzynarodowego biura pracy na dwadzieścia kilka lat przed wojną, jak nie Chrz. Dem.

Nie kto inny, tylko dr. Decurtins przywódca Chrześc. Dem. w Szwajcarji dzięki swej popularności w kołach robotniczych całego świata, rzuciwszy tę ideję zdołał dla niej uzyskać poparcie Rządu Szwajcarskiego, wskutek czego wszystkie rządy delegowały na pierwszy Kongres ochrony robotniczej swoich przedstawicieli, a rezultat tego był taki, że założone zostało biuro międzynarodowe tym kwestjom poświęcone, które stało się prototypem dzisiejszego wyłonionego przez konferencję wersalską Międzynarodowego Biura Pracy.

Komuż jak nie Chrz. Dem. zawdzięczamy inicjatywę oraz samą ideję rad pracy, komisyj pojednawczych itd., wszakże projekt francuski Millerandа całkowicie wzorował się na projekcie hr. de Muna. Wszakże pierwsze rady pracy zaprowadzone zostały w Belgji przez katolików socjalnych, a następnie skopjowano je już w innych krajach.

Kto jak nie Ch. Dem. uczyniła z 8-godzinnego ustawowego dnia pracy kwestję głośną w Europie? przecież to tenże dr. Decurtins zwołał międzynarodowy zjazd robotniczy, przed 40-tu niemal laty, który jednogłośnie przyjął uchwałę, domagającą się ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Na zjeździe tym obecnych było 150 socjalistów i 90 Ch. Demokratów. Przewodniczył Decurtins. Papież Leon XIII przysłał mu za to w piśmie odręcznem swoje błogosławieństwo. Jeszcze bardziej głośną kwestję uczynił w świecie chrześcijańskim z 8-godzinnego dnia pracy hr. de Mun swą wspaniałą mową w parlamencie francuskim, za co również został przez Papieża błogosławiony.

Któż jak nie Ch. Dem. utorowała drogę rozwojowi związków zawodowych. Jeszcze przed ukazaniem się Encykliki „Rerum novarum" Papież Leon XIII potępionym powszechnie pierwszym związkom zawodowym w Ameryce pod nazwą „Rycerzy pracy" śle swoje apostolskie błogosławieństwo, a kanonik Kuolping organizuje już w Niemczech przed 40-laty Chrześc. Związki Zawodowe, które zapoczątkowały na całym świecie jedynie zdrowy, z każdym dniem potężniejący chrześcijański ruch zawodowy.

Wielkiem jest dzieło socjalne Ch. Dem. Niepodobna wyliczyć wszystkiego, co dla świata robotniczego zdziałał ten obóz, niepodobna zliczyć tych ustaw, których stał się inicjatorem i twórcą, niepodobna ogarnąć tego wpływu, jaki na stosunki robocze wywarł w całym świecie.

Ch. Dem. ma za piękną tradycję roboty robotniczej w świecie całym, ażeby drobne oszczerstwa, niskie napaści mogły jej w czemkolwiek zaszkodzić. Wrogowie jej wyglądają jak te z bajek Kryłowa pokojowe pieski, ujadające na słonia.

—o—

Ośmio godzinny dzień pracy a wybory.

Stronnictwa robotnicze pójdą naturalnie do wyborów pod hasłem obrony 8-godzinnego dnia pracy. Chrz. Dem., która szczególną troską otacza wszystkie sprawy robotnicze, nie potrzebuje chyba również przypominać swoim wyborcom, że hasło 8-godzinnego dnia pracy jest dla niej drogiem hasłem, które obalić nie pozwoli.

Tej zasady udawadniać nie potrzebujemy. Dowody rzeczowe przedewszystkiem spoczywają głęboko w duszy robotnika. Argumenty są potrzebne dla ludzi z innych stanów, lecz nie dla robotników. Robotnik potrzebę 8-godzinnego dnia pracy za dobrze rozumie wysilkiem swoim, troską swoją serdeczną. A artykuł ten piszemy dla robotników.

Ale na jedno chcemy zwrócić uwagę. Ch. Dem. wykazała już w tym Sejmie, że potrafi obronić 8-godzinny dzień pracy przed zakusami nań, skądby one nie szły. Kiedy p. Minister Michalski, bardzo tęgi zresztą minister skarbu, ale nie orjentujący się zupełnie w zagadnieniach robotniczych, zapowiedział w Sejmie, że zamierza na przeciąg dwóch lat o dwie godziny przedłużyć pracę dzienną, Ch. Dem. wystąpiła z tak poważnym protestem i tak umiała nieprzychylnie dla tej propozycji usposobić opinję narodową, że pan minister Michalski zaniechał swego projektu. Pan minister Michalski oświadczył naszym posłom, że nie kto inny, ale oni właśnie swojem stanowiskiem przekonali go o szkodliwości pierwotnego jego zamiaru.

Kiedy ludowcy zażądali zniesienia 8-godzinnego dnia pracy w handlu, podczas gdy Związki Zawodowe pracowników handlowych prawie zupełnie na to nie reagowały, jedna jedyna Ch. Dem., dzięki sprężyście poprowadzonej robocie, dzięki poruszeniu tej sprawy w prasie narodowej, dzięki wspaniałym przemówieniom swych przewódców i dzięki naciskowi na Związek Ludowo-Narodowy, zdołała w każdym razie ochronić, jeżeli nie 8-godzinny dzień otwarcia sklepu, to w każdym razie 8-godzinny dzień pracy w sklepach.

Czystość zasady 8-godziennego dnia pracy została więc utrzymana.

Ch. Dem. umiała obronić 8-godzinny dzień pracy w pierwszym Sejmie polskim, i napewno potrafi go obronić w każdym Sejmie polskim pod warunkiem, że sprawa tak drogą będzie robotnikom, jak nią była dotychczas.

A oto chyba niema obawy. Nie możemy sobie wyobrazić takiego robotnika, robotnicę taką, którzyby w czemkolwiek sprzeniewierzyli się hasłom 8-godzinnego dnia pracy.

Nie wydaje nam się, żeby którekolwiek ze stronnictw robotniczych w Polsce mogło taką akcję rozpocząć. A w każdym razie nie uczyni tego w Polsce nigdy Ch. Dem., która w jednej w tej sprawie wyszeł monografii doskonale uzasadniła rozumną potrzebę ze stanowiska narodowego, społecznego i gospodarczego 8-godzinnego dnia pracy.

Stanowisko Ch. Dem. w sprawie 8-godzinnego dnia pracy wzmocnione zostało wreszcie czerwcową uchwałą międzynarodowego Kongresu Chrześc. Związków Zawodowych, przyjętą jednomyślnie i entuzjastycznie.

Ale cóż się natomiast okazuje! Oto socjalista niemiecki Maks Schepela w „Sozialistische Monatsschrifte" występuje przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy, ujawniając przytem niesłychaną wprost ignorację w sprawie 8-godzinnego dnia pracy oraz zdradzając przytem zupełnie niechęcą całą demagogję obozu socjalistycznego, który, jak się okazuje, domagał się 8-godziennego dnia pracy bezmyślnie, nie będąc zupełnie przekonanym o słuszności i celowości tej reformy.

A oto są jego słowa: „Niekiedy żądaliśmy skrócenia dnia roboczego, twierdząc, że złagodzi on nadprodukcję i brak pracy, te dwie plagi ludzkości współczesnej. W innych razach nalewało się z innej beczki. Wysławialiśmy skrócony dzień roboczy właśnie jako środek do wzmocnienia produkcji, a niektórzy pisarze naszego stronnictwa z całą powagą zalecali dzień 8-godzinny, jako najdzielniejszą broń w międzynarodowej walce konkurencyjnej... Przedłużenie czasu pracy jest właśnie najbardziej potrzebne samej klasie robotniczej".

A więc wylazło jak szydło z worka nieuctwo i demagogiczne posługiwanie się hasłami w celach politycznych, a nie z punktu widzenia interesów mas robotniczych, przez socjalizm. Musimy tedy pouczyć socjalistę p. Maksa Schipela, że 8-godzinny dzień pracy jednocześnie wzmaga i produkcyjność i zmniejsza ilość bezrobotnych.

A jak? Z braku miejsca po odpowiedź odsyłamy do książki, która wyszła jako trzeci tom biblioteki naukowej

ruchu Chrz.-Społecznego w Polsce B. Włoszczewskiego p. t. „O czasie pracy".

Ze strony obozów demagogicznych więc, a uchodzących za rzekomych obrońców klasy robotniczej, grozić może niebezpieczeństwo 8-godzinnemu dniu pracy. Najwymowniejszym tego dowodem jest zresztą Rosja pod rządami socjalistów. Tam 8-godzinny pracy zniesiono w rzeczywistości.

Tedy robotnicy polscy zapamiętajcie to dobrze, kto z głęboko wyrozumowanych i odczutych pobudek walczy o 8-godzinny dzień pracy, a kto z jego hasła robi tylko żonglerkę polityczną.

Dwie są rzeczy potrzebne dla skutecznego przeprowadzenia wyborów: praca i pieniądze.

Chodzi wszak o to, ażeby obojętnych poruszyć, ażeby niewiedzących uświadomić, ażeby przełamać lenistwo, opieszałość i egoizm tych, którzy są obojętni na sprawy społeczne i narodowe. W tej dziedzinie każdy z nas może się skutecznie przyczynić do przygotowania i przeprowadzenia akcji wyborczej. Nikt się od spełnienia tego obowiązku usuwać nie powinien.

Zwracamy też uwagę na apel Komisji finansowej. Czas już najwyższy, by szeroki ogół odpowiedział na ten apel wzmożoną ofiarnością na cele wyborcze. Składajmy na fundusz wyborczy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej!

„Prawda" znów - kłamie.

Wielkopolski organ enpeerów, „Prawda", popadł w gorączkę przedwyborczą i kłamie, co się zmieści.

W „Tymczasowych zaleceniach N. P. R. dzielnicy Wielkopolskiej dla przygotowania wyborów", umieszczonych w nr. 216 „Prawdy" czytamy np., że „chadecy mają bojówki". Jest to oczywiste kłamstwo. „Prawda" rzuca je, aby członków N. P. R. podniecić i doprowadzić do utworzenia bojówek enpeerowskich.

Ch. Dem. od samego początku istnienia swego potępiała wszelki terror i gwałcenie swobody wynurzenia politycznych zapatrywań, bojówek nigdy nie tworzyła i nawoływała stronnictwa inne a szczególnie Narodową Partję Robotniczą do zachowania spokoju i godności i uszanowania przekonań politycznych przeciwników. Dowody na to w „Postępie", „Dzienniku Bydgoskim" i innych organach Ch. Dem.

Inaczej N. P. R. Taż sama „Prawda", która dzisiaj prawi banialuki o zdziczeniu i nieistniejących bojówkach chadeckich, swego czasu zalecała członkom swoim posługiwać się wobec posłów z Ch. Dem. „sękatym", który jest najlepszym argumentem", „wyrzucać ich za drzwi", „nauczyć ich oknami wyskakiwać", „głowy kamieniami rozbijać" itd. itd.

Czyż „Prawda" własnych słów swoich już nie pamięta? Możemy jej — jeśli chce — podać numery, w których zalecała gwałcić wolność zebrań i przekonań i stosować w walce politycznej brutalną siłę fizyczną.

Jeżeli dziś takie metody niedemokratyczne w życiu publicznem dzielnicy naszej objawiają się, jest to zasługą niewątpliwą — „Prawdy".

Stwierzamy jeszcze raz, że chcielibyśmy, by kampanja wyborcza odbyła się spokojnie i zgodnie. *Potępiamy wszelki gwałt.* Nie pozwolimy jednak, aby gwałcono nasze prawa ze strony N. P. R.

Niechaj enpeerowcy, którzy — jak w Grodnie — umieją nawet kobiecie bezbronnej grozić rewolwerem — o tem pamiętają. Jeżeli chcą, aby kampanja wyborcza była spokojna, niech wydadzą hasło wyraźne, niech członkom swoim na prowincji nakażą na wiecach przeciwników zachować spokój i powagę. B.

—z—

Poseł Nader pod zarzutem oszczerstwa.

Pan poseł Nader należy do tych nauczycieli oświaty, którzy sądzą, że słabość swoich argumentów pokryć mogą wylewaniem brudów i oszczerstw na innych. To też występy jego na wiecach przedewszystkiem odznaczają się podnoszeniem zarzutów, o których pan poseł Nader doskonale wie, że nie są prawdziwe. Niedawno temu p. Nader znowuż w Pleszewie i w Sobótce zaczął od wygadywania na duchowieństwo i spotkał się w Pleszewie ze słuszną odprawą ks. prob. Niesiołowskiego tak dalece, że mu właśni jego zwolennicy nie pozwolili przemawiać w dalszym ciągu. W Sobótce zwłaszcza począł wygadywać, że w czasie strajku rolnego księża wzbraniali się chrzcić dzieci robotników strajkujących i że wydzierali chorągwie kościelne z rąk dziewczętom, które brały udział w strajku rolnym.. Obecny na zebraniu ks. prob. Mazurkiewicz zabrawszy głos oświadczył, że pókąd p. Nader nie wymieni nazwiska, o którego chodzi, uważać będzie jego słowa za nikczemne oszczerstwo.

Pan poseł Nader nie mógł nazwiska wymienić, przyznać musiał, iż twierdzenia jego były kłamliwe.

Ten sam p. Nader, nie mogąc uniewinnić głosowania swej partji za monopolem ku szkodzie robotnika, stara się poniżyć przeciwników monopolu, twierdząc, że ks. poseł Adamski dlatego głosował przeciwko monopolowi, ponieważ posiada mnóstwo akcyj fabryk tytuniowych, należy do zarządów i rad nadzorczych. Tymczasem ks. poseł Adamski dawno już publicznie w gazetach oświadczył, że w żadnym zarządzie, ani w żadnej radzie nadzorczej fabryki tytuniowej nie zasiada i ani akcyj tych fabryk nie posiada. Pan Nader zatem znowuż kłamie.

Niemniej rozszerza p. Nader wiadomości, że ks. Adamski został swego czasu wysłany przez rząd do Ameryki celem agitowania za pożyczką polską, a tego nie uczynił. Pan poseł Nader i tu świadomie mówi nieprawdę, gdyż sam był obecnym na zebraniu klubu poselskiego, na którem ks. poseł Adamski wyraźnie oświadczył, że jedzie do Ameryki jako prywatny człowiek, bez żadnych poleceń rządowych.

Tych kilka przykładów wystarczy, ażeby wykazać, ile wagi przywiązywać można do twierdzeń i wywodów „prawdomównego" posła Nadera i innych agitatorów NPR-u.

Czy chcesz Polski silnej, bogatej i rządzonej przez braci swych Polaków?
Czy wolisz wydać na łup żydom, Niemcom, Rusinom, wspomagających siłami naszą lewicę, a dążących do anarchji, bezrządu, nędzy i upadku na wzór obecnej Rosji?
Jeśliś jest chrześcijaninem i Polakiem,
Jeśli chcesz, aby zasady chrześcijańskie przenikały nasze życie społeczne i polityczne,
Jeśli chcesz uchronić ojczyznę od wrogów, czyhających na jej zgubę,

to głosuj
na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej
Nr. 8.

Klęska N. P. Ru na Górnym Śląsku.

Prasa NPR-owska wstydliwie przemilcza, co się stało na G. Śląsku. Gdy tylko narodowy obóz do robotnika zaapelował, robotnik górnośląski odwrócił się od tych, co go wiedli w błoto i poszedł za hasłem chrześcijańskiem i narodowem. Tak wielkiej klęski NPR-u nie spodziewali się nawet narodowcy, a tem mniej NPR-owcy. Gazety enpeerowskie nie wiedzą co począć. Gdzieś na trzeciej stronie podają wynik wyborów na G. Śląsku, od uwag się wstrzymują, a tylko potrochu chcieliby wmówić w swoich poczciwych, ale nie zbyt mądrych czytelników, że na G. Śląsku Korfanty steroryzował NPR-owców, tak że biedni, bojaźliwi NPR-owcy bali się oddać swój głos na listę enpeerowską.

Tymczasem terorem rozpoczęli wojować enpeerowcy w Katowicach, terorem i bojówkami starają się powstrzymać światło rzeczywistej prawdy od swoich otumanionych zwolenników. Ale mimo to światło kroczy naprzód, i tak jak na G. Śląsku zdrowy rozum ludzki przemówił i odwrócił robotnika od enpeeru, tak stanie się to samo w innych częściach Polski.

—o—

Kiełbasy Korfantego.

W kłopocie wielkim, jak wytłumaczyć ogromną klęskę przy wyborach na G. Śląsku, enpeerowcy agitatorzy szukają rozpaczliwych środków. Między innemi rozgadują, że Korfanty przekupił robotników górnośląskich zegarkami srebrnemi i kiełbasą. Trzeba koniecznie, aby robotnicy śląscy o tem posądzeniu enpeerowców się dowiedzieli, a napewno jeszcze więcej ich będzie głosowało za enpeerem przy wyborach do Sejmu polskiego. A jakżeż było z kiełbasą? Otóż w kopalniach śląskich istniał zwyczaj, że w jednym dniu roku obchodzono uroczystość kopalnianą, przy której zarząd kopalni najstarszych robotników obdarował podarunkami, zegarkami itd., a wszystkiem robotnikom sprawił poczęstunek. Korfanty, jako członek rady nadzorczej spółki, która wydzierżawiła państwowe kopalnie polskie na Śląsku, postarał się o wznowienie tych uroczystości. Otóż wtedy starzy robotnicy otrzymali podarki, a reszta poczęstunek. Dbałość Korfantego o robotnika polskiego strasznie boli naszych przyjaciół z N. P. R-u służy im dziś jako uniewinnienie ciężkiej klęski. Zaiste, kto zna robotnika górnośląskiego ten widzi, że Narodowa Partja Robotnicza, rzucając w twarz górnośląskiemu robotnikowi swojem posądzeniem obelgę, drwi z niego i naigrawa. Aleć przyjdzie czas, że robotnik za nos wodzony i tumaniony przez N. P. R. ocuci się i NPR. nawet tych głosów nie utrzyma, które dotąd mu się jeszcze uchowały.

Życie polityczne

Zwycięstwo Bloku Nnarodowego w wyborach
do Sejmu Śląskiego wywołało niezadowolenie w prasie niemieckiej.

Komisarz dla spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej
Cziczerin, obradujacy w Warszawie, wyjechał z powrotem dnia 4 bm. do Rosji. Poruszono: srpawę umowy handlowej, rozbrojeń i zobowiązeń z traktatu ryskiego.

—o—

Rogal.

W „Gazecie Powszechnej" czytamy co następuje:

„Oto jedna z podpór tutejszej partji lewicowej, niejaki p. Rogal rozminął się świeżo z przepisami prawa.

Kto nie zna nazwiska p. Rogala?

Podczas ostatniego strajku rolnego nazwisko to figurowało ze strony przedstawicieli robotników rolnych, jako członka Zarządu Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. Figurowało często. Właściciel jego był jednym z kierowników roboty strajkowej.

Był też p. Rogal dygnitarzem w Okręgowej Komisji Ziemskiej. Ile tam pracy — czeka na uczciwych pracowników!

Ilu polskich rolników oczekuje na ziemię! Jakie zasługi dla państwa i społeczeństwa oddać może komisja, zwłaszcza przy rozsądnem rozdzielaniu kolonij niemieckich.

Niestety p. Rogal w Okr. Komisji Ziemskiej zajmował się innemi sprawami.

Razu jednego napisał list do jednego z Niemców w powiecie wyrzyskim, a w liście proponował Niemcowi, aby powiększył swój rozchód o sumę półtora miljona marek. P. Rogal okazał się przytem człowiekiem filantropijnym, gdyż aż pół miljona marek chciał przeznaczyć na Czerwony Krzyż, a 1 miljon za to rezerwował na... ugoszczenie Komisji Ziemskiej. Oto w jaki sposób pan Rogal, członek Komisji Ziemskiej, dbał o swoją komisję.

Miljon marek nie miał być dany naprózno. P. Rogal obiecywał Niemcowi, że z wdzięczności weźmie gorąco do serca jego sprawę.

Nazwisko Rogala figuruje także wśród działaczów Nar. Partji Rob. Tak tedy enpeerewiec Rogal wsławił się na naszym gruncie. Znamy jego zasługi dla strajku rolnego, znamy zasługi w Komisji Ziemskiej, mniejn am wiadomo, na ile był osobą kierowniczą w partji Hertzów i Ciszaków.

Gagatkiem wielkopolskim podobno zainteresowała się bliżej prokuratoria.

Oskarżenie wybitnego członka N. P. R. o wymuszanie łapówki pod groźbą wywłaszczenia majątku jest faktem zbyt ważnym, by można przejść nad nim do porządku dziennego.

Oczekujemy wyjaśnień ze strony NPR. Gdy je usłyszymy, powrócimy jeszcze do sprawy p. Rogala".

—o—

Witos i Piłsudski.

Podawaliśmy już kilkakrotnie wiadomość o ścisłem połączeniu wyborczem między Polskiem Stron. Ludowem (P S. L.) p. Witosa, a p. Piłsudskim. Wiadomości te wszakże pochodzą z drugiej strony.

Ażeby nie było co do tego żadnej wątpliwości, podajemy dziś ustęp z artykułu wstępnego „Wola Ludu", który jest organem PSL.

Czytamy co następuje:

„Przed kilkunastu dniami ustalił zarząd PSL. państwową listę kandydatów do Sejmu i Senatu. Między innemi umieścił na liście do Senatu byłego ministra Wojciechowskiego, pierwszego redaktora „Woli Ludu", dawnego przyjaciela i współpracownika Naczelnika Państwa; na liście do Sejmu zaś wstawił pułkownika Miedzińskiego, obecnego głównego adjutanta Naczelnika Piłsudskiego i jego najbliższego i zaufanego współpracownika. Prócz tego dwu jeszcze współpracowników i przyjaciół Naczelnika Państwa zgłosiło zamiar kandydowania w okręgach z ramienia PSL.".

A dalej:

„Nie mamy powodu kryć, ani się wypierać, iż między PSL. a Naczelnikiem Piłsudskim są przyjazne stosunki i jest współpraca. Tak jest. Dowodem tych przyjaznych stosunków i współpracy jest to, iż najbliżsi przyjaciele i doradcy Naczelnika Państwa są nie od dziś członkami PKL., że zarząd PSL. postawił na swej liście adjutanta Naczelnika Państwa pułkownika Miedzińskiego, który jako wojskowy kandydaturę swą zgłosił niewątpliwie za wiedzą i zgodą swego zwierzchnika, Naczelnego wodza. Nie mamy powodu tego kryć, ani wypierać się przyjaznych stosunków z Naczelnikiem Państwa. Owszem, chlubimy się niemi".

O tem, że Polska Partja Socjalistyczna i Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" (Thugutowcy) idą razem z Belwederem, wiedzieliśmy już od dawna. Obecnie mamy urzędowe potwierdzenie, że PSL. (witosowcy) są także sojusznikami Belwederu, i to nie od dziś.

Szczegóły powyższe są chyba wystarczającym dowodem, że lewica i Belweder to jedno, że mamy do czynienia z rozgałęzionym blokiem socjalistyczno-radykalno - konserwatywnym, który 3 lata w Polsce rządził i obecnie przygotowuje się do stoczenia walki o to, by rządy w swem ręku utrzymać. Przeciw temu blokowi podejmuje walkę obóz narodowy.

Prawą ręką się żegnasz,
Prawą dłoń wyciągasz do zgody,
Prawą ręką ściskasz dłoń bratnią.
Prawo szanujesz. Jesteś człowiekiem.

Redaktor **Stanisław Krawczyński.**
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

Czytajcie i rozpowszechniajcie broszury i ulotki wyborcze!